

Dariusz Domański

# Krzysztof Zanussi

## Portret Przyjaciela



*”...odczytać mądrość  
i pokorę...”*

Studio **ACCORD**

**Krzysztof Zanussi**

© Dariusz Domański

© Wydawnictwo Studio ACORD Bogdan Sylwestrowicz, Kraków 2025

Studio **ACORD** ul. Korabnicka 34/L7, 32-050 Skawina

Koordynator projektu Arkadiusz Pietrukowicz

Projekt graficzny i skład Jacek Orzechowski

Projekt okładki Jacek Orzechowski

Zdjęcia, materiały archiwalne pochodzą ze zbiorów:

Krzysztofa Zanussiego, Dariusza Domańskiego, Biblioteki Narodowej,

Romana Anusiewicza, Bogdana Gancarza, Tomasza Karasia,

Anny Jaskółki, Zespołu Szkół nr 1 im. Św. Rafała Kalinowskiego

w Krakowie, Limanowskiego Domu Kultury, Wiesława Majki,

Kancelarii Prezydenta Miasta Krakowa (str. 72), Magazynu VIP,

Gminy Stare Miasto

Skanowanie i obróbka zdjęć Jacek Orzechowski

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci bez zgody autora jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich naszej publikacji. Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Książka z serii „Portrety Przyjaciół” Dariusza Domańskiego

Już dostępne: Franciszek Pieczka, Piotr Fronczewski, Maria Malicka, Jan Nowicki

W przygotowaniu: Małgorzata Kozuchowska, Adam Woronowicz,

Barbara Krafftówna, Aleksandra Ślaska, Anna Seniuk, Jerzy Trela...

Wydanie I

eISBN 987-83-970103-9-0

Dariusz Domański

# Krzysztof Zanussi

Portret Przyjaciela

*„...odczytać mądrość  
i pokorę...”*

Studio ACCORD®

## Spis treści

Wstęp.....	6
Odkąd pamiętam.....	9
O Krzysztofie Zanussim wiele już powiedziano.....	12
Oddaję głos – O Krzysztofie Zanussim	
Michał Olek, Grzegorz Żmuda, Bartosz Zagól, Kamil Piekara.....	25
Intertekstualność w interpretacji tekstu kultury.	
O możliwych odczytaniach filmu Krzysztofa Zanussiego	
„Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową”	
Sztuka analizy – Rafał Szołdrowski.....	37
Zanussi – Obywatel Świata.....	42
„Dopóki mogę być twórczy – będę” – Krzysztof Zanussi.....	48
Krakowskie jubileusze Krzysztofa Zanussiego...i nie tylko	
Relacje, refleksje, wspomnienia... ..	57
Krzysztof Zanussi w Starym Teatrze w Krakowie.....	74
Rozmowy z Krzysztofem Zanussim	
Góry w stulecie kina.....	78
Kraków – miasto prawdziwe.....	83
Żyjemy w czasach zamętu.....	89
Serce na dłoni.....	96
Krzysztof Zanussi – na 85 urodziny.....	102
Krzysztof Pius Zanussi. Bene meritus.....	105
Pytania o filmy Krzysztofa Zanussiego.....	107
Odpowiedzi do pytań o filmy Krzysztofa Zanussiego.....	112
Fotokronika.....	114
Indeks nazwisk.....	175

*„Kiedy myślę o Panu – a mam zaszczyt i przyjemność znać Pana od niepamiętnych czasów – wracam do lat, kiedy oglądałem pańskie pierwsze filmy: „Strukturę kryształu”, przedpremierowo w małej salce WFD, „Iluminację”, już w kinowej, a „Śmierć prowincjała” nie pomnę w jakich okolicznościach... Otworzył mi Pan wtedy – NOWY ŚWIAT. Poprzez swoich bohaterów ich postawy, dylematy, losy. I choć zrobił pan następne filmy często WBREW obiegowemu rozumieniu świata ludzi i sztuki – tamta pionierska trójka pozostała we mnie na trwale, NIE TYLKO jako szlachetny archiwalny klejnot. Dziękuję”*

*dr STANISŁAW JANICKI  
krytyk filmowy, historyk kina*

*Książkę dedykuję:*

*Elżbiecie Grocholskiej-Zanussi, Barbarze Gruszcze-Zych, Mai Komorowskiej,  
Wojciechowi Plewińskiemu, Józefowi Opalskiemu, Jerzemu Jakubowiczowi,  
Piotrowi Chłóście, Przemysławowi Dudkowi, Zbigniewowi Daraszowi,  
Elżbiecie Plucie, Maciejowi Nowakowi, Łukaszowi Maciejewskiemu,  
Annie Kondratowicz-Nowickiej, Marii Kłaman, Antoniemu Fryczkowi,  
Aleksandrowi Miszałskiemu, Stanisławowi Kracikowi, Barbarze Skrabacz-Matusik,  
Tomaszowi Karasiowi, Wojciechowi Krawczukowi, Wojciechowi Kurtyce,  
Izabeli Trojanowskiej, Ewie Kasprzyk, Małgorzacie Kożuchowskiej,  
Piotrowi Fronczewskiemu, Marianowi Dziędziałowi, Henrykowi Talarowi,  
Jerzemu Fedorowiczowi, Olgierdowi Łukaszewiczowi,  
Grzegorzowi Mielczarkowi, Radostawowi Piwowarskiemu,  
Józefowi Musiołowi, Marianowi Hudkowi, Marcinowi Chmielewskiemu,  
Mariuszowi Gryżewskiemu, Dariuszowi Domajewskiemu*

## Wstęp

Laski, niewielka miejscowość w gminie Izabelin pod Warszawą, kojarzą się przede wszystkim z Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym dla dzieci niewidomych, z postacią błogosławionej matki Róży Czackiej, patronki i błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego. Znajduje się tam cmentarz leśny na którym spoczywa: Jan Lechoń, Marian Brandys, Halina Mikołajska, Tadeusz Mazowiecki...

Ta miejscowość jednak od wielu lat przyciąga wiele osób z całego świata z powodu obecności tam Państwa Elżbiety i Krzysztofa Zanussich. Wiele lat temu przybyli tu i stali się częścią pięknego krajobrazu tej niezwyklej krainy, w której gości zawsze spokój, jakaś harmonia... Sąsiedztwo lasu nadaje temu miejscu pewną tajemniczość. To niezwykle dom, jego gospodarze potrafią zapraszać do domowego stołu wszystkich, którym na sercu leży – dobro i pokój. Za powitaniem Franciszkanów wchodzisz tu jako przybysz oczekiwany. Dla mnie osobiście Elżbieta i Krzysztof Zanussi to ludzie, otwarci na drugiego człowieka, na relacje z nim, na pełny dialog.

Miałem szczęście być nie jednokrotnie gościem w tym domu. Ogród i znajdujące się w nim drzewa, krzewy, posągi nie tylko świętych, oddają klimat, ogród starannie pielęgnowany to dzieło pani Elżbiety. Jednocześnie jest to polski dom z tradycjami,

piękną historią, także i przedmiotów, które stały się bohaterami książki Barbary Gruszki-Zych i Grzegorza Lityńskiego.

Na szczególną uwagę zwraca stosunek gospodarzy do zwierząt. Gromadka labradorów, wita wszystkich na progu, mają tam swoje, jak mówi pani Elżbieta – królestwo.

Rano słyhać za oknami śpiew ptaków, to miejsce jest takim teatrem natury, rezerwatem przyrody, rozświetla je urok gospodarzy, a w jeden dzień w roku gromadzi przyjaciół Krzysztofa Zanussiego. Mogę również w ten czerwcowy dzień dzielić się dobrym słowem w tym baśniowym miejscu, w którym zawsze widać jak na dłoni – radość gospodarzy. Z tego miejsca Krzysztof Zanussi wyrusza w swój filmowy i nie tylko artystyczny – świat, aby szczęśliwie wracać do domu, w którym czeka pani Elżbieta. Ta opowieść jest moim wspomnieniem o człowieku i artyście, który nauczył mnie i moje pokolenie, jak należy rozumieć sztukę i jak należy ją odczytywać, zawsze z mądrością i pokorą, a także refleksją.

*Dariusz Domański*

PS Krzysztof Zanussi postrzega otaczający go świat jako pewną sumę eksperymentów, doświadczeń twórczych, ale jest przy tym tradycjonalistą. Ma swoje przyzwyczajenia. Z każdego miejsca na kuli ziemskiej, w którym przebywa, wysyła do przyjaciół, a i też bliskich znajomych kartki pocztowe, to w dzisiejszych czasach elektronicznych nośników, komunikatorów – rzadkość. W ten sposób Krzysztof Zanussi ocala od zapomnienia ginącą sztukę epistolografii. Być może za setki lat badacze naszej epoki dowiedzą się też o nas, że tak jak kiedyś pisano na skale, papierze, płótnie, tak jeszcze w XXI tylko nieliczni sięgali po ten rodzaj komunikacji. Zatem to jest pozostawiony ślad...





## Odkąd pamiętam...

Odkąd pamiętam jako młody chłopak, nastolatek kochałem kino. Byłem prawdziwym kinomanem. Chodziłem na wszystkie filmy, które były w repertuarach polskich kin, nawet na te, które były dla dorosłych, choć nie było to łatwe. Ale przyznaję szczerze. Tak było. Wiele filmów zapomniałem, wiele pamiętam, utkwiły w mej młodzieńczej pamięci i wyobraźni. To były lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku. Jak to zabrzmiało, w roku 2025! – przecież to było tak niedawno?

Z filmów polskich reżyserów poznawałem literaturę, też i lektury szkolne, które nie zawsze chętnie czytałem – ale film to już coś innego, coś co warto zobaczyć. Pomagały one potem w poznawaniu i studiowaniu literatury.

Dwa rodzaje kina, dwóch różnych twórców przypadły mi do mojego filmowego gustu. To był kino Andrzeja Wajdy oparte na świetnych tekstach literackich, takich, jak np. „Wesele” S. Wyspiańskiego czy „Ziemia obiecana” W. Reymonta. Na drugim biegunie kino Krzysztofa Zanussiego, jego telewizyjne, nie kinowe „Zaliczenie” oraz „Struktura kryształu”. To był świat Zanussiego nie w pełni dla mnie zrozumiały, ale te warstwy psychologii, filozofii, metafizyki w kinie poznawałem dzięki temu twórcy. A zacząłem je rozumieć później. Bo łatwiej było zrozumieć historię zwartą w dramacie Wyspiańskiego niż



Z Krzysztofem Zanussim – Katowice, 2024 r.

dotknąć materii istoty egzystencji człowieka opisanej w twórczości Zanussiego. Do Zanussiego trzeba było bardziej dorosnąć, dojrzeć. On sam udzielał lekcji wielkim artystom, inspirował ich, nawet samego profesora Aleksandra Bardinię, który już w roku 1974 z atencją mówił o współpracy z Zanussim.

Tak Wajda, jak i Zanussi ukształtowali moją głęboką miłość do X muzy, która jednak nie przetrwała, mimo tylu potem oglądanych znakomitych filmów obu artystów. Skierowałem

swe kroki bardziej w stronę teatru, który wydał mi się prawdziwy, autentyczny. Bo mogłem obserwować na żywo reakcje aktorów, widzów i to jak nimi „manipuluje” reżyser. Jednak ten czas w kinie był pierwszym wejściem w świat sztuki aktorskiej i reżyserskiej, w świat wartości, które stanowiły wtedy dla mnie taki paradygmat wysokiej kultury.

*Dariusz Domański*



Krzysztof Zanussi – Urząd Miasta Krakowa, 2019 r.

## O KRZYSZTOFIE ZANUSSIM WIELE JUŻ POWIEDZIANO...

O Krzysztofie Zanussim wiele już powiedziano i dużo napisano. Sam reżyser też jest autorem kilku książek, w których zawarł swój życiorys i światopogląd. Wiele osób poddało analizie jego filmowy dorobek, tak krytycy, jak i filmoznawcy w kraju i zagranicą. W ostatnich latach osobą, która najwięcej uwagi poświęciła Zanussiemu jest Barbara Gruszka-Zych, dziennikarka, poetka. Basia, która przeprowadziła z Krzysztofem Zanussim i jego żoną Elżbietą Grocholską-Zanussi piękny wywiad przedstawiający ich niezwykle życie. Ostatnio wydany został jej i Grzegorza Lityńskiego (z komentarzami bohatera) album mówiący o przedmiotach, które otaczają reżysera, nie tylko w jego domu w Laskach. Zatem można zapytać, po co jest ta kolejna książka, a raczej szkic o reżyserze, i czy wniesie jakies nowe spojrzenie na artystę? Myślę, że tak, są to moje osobiste spostrzeżenia i zapiski, a także głosy młodych ludzi, których Zanussi zaczął jako reżyser tematów aktualnych w naszym życiu dotyczących różnych wyborów interesować na progu ich dorosłego życia.

Krzysztofa Zanussiego poznałem w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Od tamtej chwili, minęło ponad trzydzieści lat, i dużo się wydarzyło nie tylko w życiu reżysera. Nie powiem, że



Elżbieta Grocholska-Zanussi, Dariusz Domański, Barbara Gruszka-Zych,  
Krzysztof Zanussi – Zakopane, 2019 r.

nasza znajomość była tak bliska jak np. z Jankiem Nowickim, Frankiem Pieczką, Mańkiem Dziędzielem czy Piotrkim Fronczewskim. Ale jednak pan Krzysztof stał mi się jednym z najbliższych reżyserów, z którym potrafiłem się zaprzyjaźnić.



Z Krzysztofem Zanussim – Krakowskie Planty – UJ, 1989 r.

Teraz takim reżyserem jest również Radek Piwowski, pozytywna energia, którego poczucie humoru pozwala na odczytanie jego niezwyklej osobowości artystycznej i ludzkiej.

Krzysztof Zanussi jest człowiekiem bardzo otwartym, serdecznym. Można na niego liczyć, na jego dobre słowa i serce. Zanussi to człowiek nienaganych manier, erudyta, myśliciel w znaczeniu oświeceniowym, trochę Romantyk i zarazem Pozytywista, (we wszystkich tych epokach mógłby się odnaleźć). Artysta, obywatel świata, człowiek, jak to już kiedyś powiedziałem – „gołębiego serca”. W tej miniaturze dotknę fenomenu pracy



Z Dominiką Zamarą, Krzysztofem Zanussim – Laski, 2019 r.

wraz z młodymi ludźmi „podejmę” się analizy jego twórczości filmowej – ale sięgnę przede wszystkim pamięcią do naszych tak wielu spotkań w różnych miejscach, jednak najczęściej w jego domu w Laskach pod Warszawą, z okazji obchodzonych w gronie przyjaciół urodzin, gdzie smaku, nie tylko szparag, z urodzinowego stołu nie zapomnę do końca życia.

Pierwsze spotkanie z Krzysztofem Zanussim miało miejsce na warszawskim Żoliborzu. Przyjechałem z Krakowa na umówiony wywiad z reżyserem. To był sierpień – rok 1988. Żoliborz kojarzył mi się wtedy z Kościołem św. Stanisława





Z Krzysztofem Zanussim, prof. Jerzym Jakubowiczem – Laski, 2024 r.

Kostki i księdzem Jerzym Popiełuszką, zamordowanym przez służby bezpieczeństwa PRL-u.

Zastanawiałem się, czy porozmawiać z panem Krzysztofem na temat ks. Jerzego, może dlatego, że tworzył też filmy, których

bohaterami byli niezwykli kapłani, św. Jan Paweł II czy św. Maksymilian Kolbe, Brat Albert. Kiedy zjawiłem się pod domem na Kaniowskiej drzwi otworzyła mi matka pana Krzysztofa. Pani Wanda Zanussi, starsza elegancka Pani, emanował z niej ten przedwojenny czar. Poprosiła abym wszedł, zaprowadziła mnie do pokoju, salonu pana Krzysztofa, po czym zanim wysłała zaproponowała herbatę. Po kilku dosłownie sekundach pojawił się pan Krzysztof, wtedy niespełna pięćdziesięcioletni, z ciemną brodą, w okularach, jak przystało na intelektualistę. Oczywiście w marynarce i krawacie. Nigdy, gdzie bywał nie widziałem go inaczej ubranego – zawsze garnitur, bądź marynarka, koszula i krawat. Tak, jak Janek Nowicki zawsze był w kapeluszu, tak Krzysztof Zanussi ubierał się wizytowo. Zastanawiałem się, jakie zadać pierwsze pytanie? Miał to być wywiad do miesięcznika „Góry”, a miał dotyczyć zainteresowań górskich reżysera. Mało kto wie, że Zanussi próbował swoich sił wspinaczkowych, bo często tematyka górską pojawiała się w jego filmach. Myślę o „Constansie” czy „Spirali” i „Górach o zmierzchu”. Wiedziałem też, że pan Krzysztof był jurorem festiwalu filmów Górskich, które odbywały się w różnych krajach Europy. Wtedy dowiedziałem się o jego znajomościach z ludźmi gór m.in. z Wandą Rutkiewicz, czy braćmi Surdelami.

Co już wtedy mnie młodemu człowiekowi imponowało w Zanussim? To jego niebywała wiedza na wiele tematów, analityczne myślenie, dociekliwość i umiejętność nie tylko mówienia, ale i słuchania drugiego człowieka. To miał i ma w sobie. Było to rzadkością, gdyż poznałem potem wielu wybitnych twórców kina czy teatru i nikt, tak jak Zanussi, nie potrafił być jednocześnie ciekawym drugiego człowieka, słuchając go i nie polemizując z jego wiedzą. Był zawsze bardzo ostrożny, ale jego

Warner 29/8/88

From Penryn  
3 1/2 p.m. yesterday  
in Penryn

Wynne  
Allen

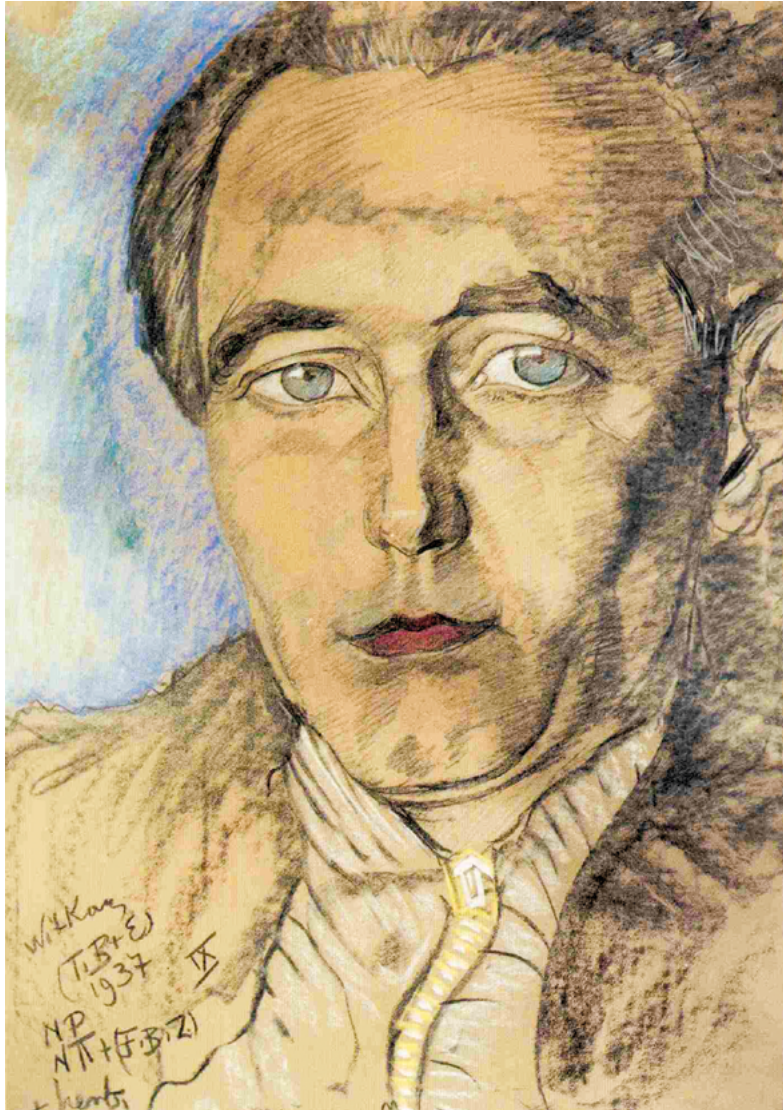
To care  
Penryn St



kultura bycia ujmowała zawsze każdego, kto z nim wchodził w dialog, który nigdy nie przekształcał się w monolog artysty. Tak myślę, jestem przekonany, że byłby dobrym dyplomatą, bo ma w sobie, to coś, klasę, opanowanie i wiedzę, która obok tolerancji jest potrzebna, niezbędna w dyplomacji.

Pamiętam jedno ze spotkań w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zanussi znajdował czas na udział w różnych konferencjach, panelach, dyskusjach, nie tylko na Uniwersytetach krajowych, ale i zagranicznych. Miał szczególny szacunek do Wszechnicy Jagiellońskiej, bo tu kiedyś studiował filozofię u prof. Romana Ingardena. Kraków był miejscem jego filmowego i teatralnego debiutu, a swój dyplom robił w Tyńcu w Klasztorze, wcześniej działał w amatorskim ruchu filmowym w Nowej Hucie. Zanussi podejmował różne tematy, był i wciąż mimo wieku jest zapraszany na uczelnie w całym świecie, od USA po Australię. Znajomość języków obcych umożliwia mu to, jako jednemu z nielicznych reżyserów polskiego kina. W jednym z wywiadów powiedział, że bardzo ważne są języki obce, ich znajomość i że tego uczyła go jego matka. Zna pięć języków obcych i ciekawostka – ma do dziś wszystkie swoje zęby. Przyznaje, że wtedy słuchałem Zanussiego i mogłem znów podejść już przed Uniwersytetem, by chwilę porozmawiać, z tego spotkania zostało mi zdjęcie.

Krzysztof Zanussi przyjechał do Krakowa na spotkanie z młodzieżą w Szkole. Zespół Szkół nr 1 im. Św. Rafała Kalinowskiego. Dawne Technikum Kolejowe, gościło reżysera w związku ze zbliżającymi się jego okrągłymi urodzinami. Szkoła bardzo dobrze przygotowała się do przyjęcia niezwykle gościa, nawet szkolna gazetka „Rumor” została w całości poświęcona twórczości filmowej Zanussiego. Nie było by w tym nic dziwnego,



prof. Roman Ingarden – rysunek Witkacy, 1937 r.

ale to była szkoła techniczna, która miała ambicje i ma nadal za zadanie kształcić techników z duszą humanisty. Zanussi jest także



Krzysztof Zanussi – Zespół Szkół nr 1 im. Św. Rafała Kalinowskiego –  
Kraków, 2011 r.

fizykiem i dziedziny techniczne, tak samo, jak i humanistyczne fascynują go, lubi być w tematach, które też i znajdują potem odniesienia w jego filmach. Na początek, dostojnego gościa, przywitała w auli Krakowska Staromiejska Orkiestra Wiesława Olejniczaka. Pojawiły się motywy muzyki Wojciecha Kilara z filmów Zanussiego m.in. „Struktura kryształu” i „Bilans kwartalny”. Po wysłuchaniu, Zanussi wyraźnie wzruszony dziękował za tak miłą niespodziankę. Spotkanie dotyczyło nie tylko pracy reżysera, ale i roli nauki w świecie, rozmawiano o nowinkach technicznych, a potem odbył się konkurs wiedzy o reżyserze.



Krzysztof Zanussi – ZS nr 1 – Kraków, 2011 r.

W części nieoficjalnej w Oberży pod Czarnym Koniem, wzięli udział Królowie Kurkowi z marszałkami, którzy przekazali Zanussiemu swoje najwyższe odznaczenie – Guz Oracewicza. Nie zapomnę tego spotkania, które organizowałem wraz ze szkołą, gdyż właśnie wtedy otrzymałem klucze od paryskiego mieszkania reżysera. I tak, dzięki Zanussiemu mogłem wraz z rodziną spędzić sylwestra i nowy rok 2012 w stolicy Francji. Tu zdradzę, że miałem to duże szczęście, że Krzysztof Zanussi zaprosił mnie do Paryża. Wiedziałem, że wiele znanych osób już odwiedziło to mieszkanie w ubiegłych latach, wielu jego





Krzysztof Zanussi z Józefem Hojdą królem kurkowym – Oberża pod Czarnym Koniem, Kraków, 2011 r.

przyjaciół z branży filmowej i nie tylko m.in.: Andrzej Wajda z Krystyną Zachwatowicz, Krzysztof Kieślowski, Agnieszka Holland... Pamiętam, jak długo tłumaczył mnie i mojemu kole-dze, z którym byliśmy razem, Markiem Pasieką, rysował nawet cały plan mieszkania i dojazdu do niego. Jak go należy otworzyć i uruchomić w nim wszystkie wyłączone bezpieczniki etc.